

Fotografia bardzo przybliżona - wywiad z Jarosławem Małkowskim

Miasto
Kultura

13.11.2021 g. 08:55



Jarosław Małkowski z Opola, jak sam mówi, pokazuje świat „bardziej”. Do tworzenia swoich niecodziennych fotografii używa profesjonalnego mikroskopu oraz aparatu fotograficznego. Jego praca przyczynia się nie

tylko do poznania otaczającego nas świata, ale też do rozwoju nowoczesnych technologii i firm.



Na zdjęciu przyprawa do zupy.

- Zaczniemy przewrotnie. Podobno Twoje zdjęcia wiele łączy z kosmosem...

- Można tak powiedzieć (śmiech). W końcu obraz widziany z satelity czy teleskopu jest bardzo podobny do tego, co nierzadko widzę pod mikroskopem. Krystalizujący się mocznik lub beton widziane w dużym powiększeniu mogą przypominać górzyste tereny na Ziemi, albo też powierzchnię obcych planet. Ba, niektóre podgrzane lub schłodzone substancje, w dużym powiększeniu przypominają nawet całe galaktyki! To naprawdę fascynujące widoki!

- Ale z tym kosmosem to nie koniec powiązań.

- Faktycznie. Jedna z firm zamówiła u mnie zdjęcia mikroskopowe elektroniki, która - z tego, co mi wiadomo - stanowi część urządzenia znajdującego się już na orbicie okołozemskiej. I to jest mój prawdziwy powód do dumy!

- Nim jednak zacząłeś robić takie zdjęcia, minęło trochę czasu. Najpierw fotografowałeś w bardziej tradycyjny sposób, prawda?

- Tak. Od kilkadziesiąt lat jestem pasjonatem fotografii, a od kilkunastu zajmuję się tym zawodowo - od fotografii nieruchomości przez wirtualne spacer, zdjęcia z drona, aż po fotografię produktową czy makro. Jednak już od najmłodszych lat miałem w domu amatorski mikroskop i chciałem te wspaniałe obrazy, które widziałem przez okular, pokazać innym. Zacząłem więc kombinować, co trzeba zrobić by połączyć ten sprzęt z aparatem, jak utrwalić obraz w dobrej jakości. I tak to ruszyło. Gdy w międzyczasie robiłem zdjęcia makro - czyli z bliska, ale w powiększeniu raptem dwu - czy pięciokrotnym - klienci dopytywali, czy nie mógłbym pokazać ich produktu „bardziej”...

- Co więc można pokazać fotografując „bardziej”, tzn. używając zamiast zwykłych obiektywów, specjalistycznego sprzętu pozwalającego przybliżyć obraz 15, 25, 100 lub więcej razy?

- Przede wszystkim skupiam się na wykazaniu unikalnych cech produktu mojego klienta. Przykłady: elementy membrany dachowej, oddychające pory w rękawiczkach, łuszczący się lakier samochodowy, spękany beton. Bardzo ciekawie wygląda też zużyty olej samochodowy. Pozornie może on być w nie najgorszym stanie, jednak w dużym zbliżeniu widać złogi i cząsteczki ścierającego się metalu, co pozwala sprawdzić, kiedy należy dokonać jego wymiany. Ponadto pokazuję przekroje różnych materiałów oraz ich strukturę.

- Piękne, robiące ogromne wrażenie zdjęcia skryzalizowanych substancji to z kolei świetna propozycja dla tych, którzy chcą udekorować wnętrze oryginalnym obrazem.

- Jeśli ktoś szuka niezwykłego wzoru z mikroświata na ścianę, to takie bogate w barwy i wzory fotografie naniesione m.in. na papier muzealny będą idealnym

rozwiązaniem!

- A czy Twoje zdjęcia pozwoliły rozwinąć czyjś biznes, wznieść go na wyższy poziom?

- Ba, pozwoliły nawet zarobić miliony złotych! Wspomniany „kosmiczny” epizod to jedno, ale też – dzięki porównaniu produktu klienta z konkurencyjnym – udało się przez moją pracę wygrywać przetargi, bo zamiast tabelk i marketingowego slangu, przedsiębiorca zaprezentował moje mikroskopowe zdjęcia. Pokazał konkretnie, w czym jego produkt jest lepszy od konkurencji. Z tym nie wygrają żadne wizualizacje, wykresy czy kwieciste opisy. Te zdjęcia pokazują samą prawdę, stan faktyczny i pozwalają dostrzec niedostrzegalne gołym okiem niuanse.

- Twoje fotografie można również znaleźć w publikacjach naukowych.

- Wydawnictwa specjalistyczne – tworzące podręczniki szkolne lub periodyki naukowe i branżowe – to też moi klienci, tak.

- Czyli można więc powiedzieć, że jesteś też trochę naukowcem?

- Oj, daleko mi do tego. Jestem fotografem, lubię patrzeć na świat z innej perspektywy i pokazywać to innym ludziom, ale nie badam niczego. Ja chcę po prostu, by to, co pokazuję było użyteczne, czasem po prostu piękne – jak w przypadku kryształów.

- A skąd Ty sam czerpiesz wiedzę?

- Głównie z zagranicznych publikacji naukowych, stron www i uczelni z całego świata. W języku polskim takich publikacji jest znikoma ilość lub nie ma właściwie wcale.

- Jeśli ktoś chciałby pójść w Twoje ślady i spróbować swoich sił w biznesie mikrofotograficznym, to ile musiałby wydać na sprzęt?

- Nie da się ukryć, że ten rodzaj fotografii, jeśli chcemy robić go profesjonalnie, jest bardzo, ale to bardzo drogi. Amatorski mikroskop z torem do fotografii, można kupić już za kilka tysięcy złotych. Do tego trzeba jednak doliczyć różne specjalistyczne obiektywy, oświetlenie i niezliczoną ilość rozmaitych akcesoriów, o których istnieniu wcześniej nie miałem pojęcia. Kwota może więc być nawet sześciocyfrowa.

- Na zakończenie powiedz proszę, gdzie można oglądać Twoje niezwykłe zdjęcia?

- Wiele z nich jest dostępnych na stronie *Mikrofotografia.pl*. Mam też facebookowy profil www.facebook.com/fotografiamikroskopowa. Zachęcam gorąco do zagłębienia w te miejsca i pozdrawiam Czytelników „Opole i Kropka”.



Na zdjęciu L-glutamina.

Rozmawiał Miłosz Bogdanowicz

Zdjęcia: Jarosław Małkowski

Wywiad pochodzi z listopadowego wydania magazynu "Opole i Kropka":
www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/czytaj-listopadowy-magazyn-opole-i-kropka

Dane kontaktowe

Wydział Promocji

ul. Szpitalna 3b-5-7

45-010 Opole

bp [at] um.opole.pl

www.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Jarosław Małkowski

wywiad

Opole i kropka

fotografia

mikroskop